Cena jednego egzemplarza 15 gr

Należytość pocztowa opłaconą gotówką.

Nr. 47 Kraków, dnia 26 listopada 1933 r. Rok XXI.

LUD KATOLICKI

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym. — Naczelny organ Stronnictwa Katolicko - Ludowego.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 6, parter. — Telef. Nr. 130-12 — P K. O. Kraków, Nr. 400-600.

KOGO WYBIERAĆ?

Zbliża się dzień w którym państwo zapyta obywatela, kogo on pragnie widzieć na czele samorządu miast i wsi. Ta wola obywatela, zagwarantowana w Konstytucji, jest nienaruszalna. Wybrańcy społeczeństwa zasiędą przy stole rad miejskich, gminnych i gromadzkich. Obywatel niewątpliwie chciał by, aby nowe władze samorządowe były możliwie najlepsze, aby jego wybrańcy ziściili pokładane w nim nadzieje.

Ale kogo wybierać?

Dotychczas obywatel miał bardzo uproszczone zadanie. Głosował poprostu na „socjalistów“ lub „endecję“. Nie interesował się tem, kto widnieje na odpowiedniej liście, wystarczyła mu wywieszka partyjna.

Ale obywatel zawiódł się na szyldach partyjnych, czego najlepiej dowodzi dzisiejszy stan samorządów miejskich i wiejskich.

Spróbujmy rozważyć. Kandydat do władz samorządowych nie może być obcym przybyszem ale człowiekiem miejscowym, który zna potrzeby danego miasta i istniejące możliwości. Musi być człowiekiem nieskazitelnym, jak każdy, kto gospodarzy cudzem dobrem. Musi być człowiekiem, który wyżej stawia dobro Państwa i miasta nad swoje osobiste, w przeciwnym bowiem wypadku miałby tylko swój interes na widoku. Musi być człowiekiem energicznym i fachowcem, który się orjentuje w zagadnieniach gospodarczych.

Ale nie może być politykiem, który wraz ze sobą wniesie do samorządu narowy swarów i kłótni partyjnych, nie może być partyjnikiem, ponieważ bardziej mu będzie chodziło o dobro partji, aniżeli miasta i państwa. Nie może być wreszcie klasowcem, bo tylko interes grupy miałby na widoku...

Czyto nie są twoje postulaty czytelniku?

Napewno się z niemi zgadzasz, a skoro tak, to się dowiesz, że właśnie są to warunki, jakie Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, projektodawca nowej ustawy samorządowej, postawił kandydatom listy Nr. 1.

Bo Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, w całem zrozumieniu dzisiejszej sytuacji obywateli i państwa rzucił hasła zbiorowej pracy gospodarczej w samorządzie terytorjalnym’ bo ustawa samorządowa kładzie właśnie obowiązki gospodarcze na barki przyszłych działaczów samorządowych w miastach i wsiach.

Bo Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem pragnie widzieć w nowym odrodzonym samorządzie polskim potężną dźwignię pomyślności gospodarczej naszych miast i wsi.

Bo poprawa sytuacji naszych miast i wsi w olbrzymim procencie należy do nas samych. Bo trzeba tylko, aby do pracy w nowym samorządzie stanęli ludzie uczciwi, fachowcy, niezależni od więzów partyjnych, czy mafijnych, a nasze miasta nareszcie ruszą z martwego impasu i upodobnią się do miast i wsi zachodniej Europy.

Oto kogo trzeba wybierać.

NIE BĘDZIE NIEMIEC...

Wielokrotnie już podnosiły się głosy, że należałoby zmienić w drugiej zwrotce tzw. Roty — *owe słowa: „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz...“*

Rzeczywiście słowa te, jakkolwiekby było w czasie minionej niewoli pruskiej, są dla nas Polaków poprostu hańbiące i wstyd je sobie powtarzać, choćby one wyrażały tę myśl, że sobie tego nigdy czynić nie damy.

Podaję przeto następujący zwrot, wyrażający treść zawsze bardzo aktualną, w naszych stosunkach do Niemiec i do nieistniejącego zagadnienia przynależności do nich „korytarza“ i Pomorza, lecz do żywotnej dla nas sprawy wyzwolenia Śląska czyli całej Małopolski i Prus Wschodnich. A zatem mocny ten, jak mniemam, i rzeczowy tekst, którego przedruk, wraz z niniejszem krótkiem uzasadnieniem inne czasopisma prosimy, może być taki:

Nie będzie Niemiec ziem nam kradł,
ni dzieci nam germanił —
zetrzemy podłość gwałtów, zdrad,
duch będzie nam hetmanił.
Pójdziem, gdy zabrzmi złoty róg,
Tak nam dopomóż Bóg!

W. B.

GDY RZĄD WNOSI BUDŻET.

Rzeczowe i pełne niezwykle interesującego materjału przemówienia p. premjera i p. ministra skarbu, wygłoszone z okazji pierwszego czytania nowego preliminarza budżetowego na rok 1934|35 cechowała nadewszystko jedna nuta, którą warto podkreślić. Nuta ta — to poczucie dobrze spełnionego obowiązku na odcinku walki z trudnościami gospodarczemi.

Tak jest. Świadomie używamy określenia: „poczucie dobrze spełnionego obowiązku“. Bo niewątpliwie było i jest dla obozu rządzącego nie jakiemś prawem czy przywilejem, ale obowiązkiem, ciężkim i odpowiedzialnym, kierowanie nawą państwową pośród burz ostatniego czterolecia i raf, które co chwila wyłaniały się w tym okresie w wyniku potężnych wstrząsów całego gospodarstwa światowego.

W takiej sytuacji kierownictwo nie należy do rzeczy łatwych. Trzeba umieć zdobyć się na dużą dozę zimnej krwi i duży stopień wytrwałości, aby oprzeć się atmosferze powszechnego zdenerwowania i wybrać — z pośród różnych kierunków i możliwości — kierunek najbardziej właściwy. Trzeba wybierać ten kierunek i narzucać go często wbrew t. zw. powszechnemu mniemaniu, nieraz pod grozą utraty popularności. Nie zawsze bowiem — jak poucza nas historja — słuszne jest to, co stanowi wyraz poglądów i przekonań powszechnych. Poglądy społeczeństw, zwłaszcza w chwilach wstrząsów dziejowych, kształtują się często bez dostatecznego zrozumienia całokształtu otaczających je zjawisk. Społeczeństwa wiedzą, czego chcą, ale kierownictwo ich ma zwykle największą możność wyczucia, jak działać, aby wolę mas urzeczywistnić.

Gdy potężne fale kryzysu wstrząsać poczęły w

latach 1930-1932 raz poraz gospodarstwem światowem, rządy państw miały do spełnienia zadania niezwykle trudne. Przypomnijmy sobie, ile to u nas wysuwano „zbawczych“ recept, jakże często wzajemnie z sąbą sprzecznych! Gdyby rząd, kierując sie chęcią zdobycia popularności, chciał realizować to wszystko, co podsuwano mu jako rzekomo nieuchronną konieczność i jednomyślną wolę społeczeństwa już dawno — być może — anarchja wewnętrzna zbierałaby smutne żniwo na ruinach zniszczonego przez eksperymenty gospodarstwa narodowego.

To też p. minister skarbu, przychodząc przed paru dniami do Sejmu z nowym budżetem, nie jako nowym planem dalszej pracy, ze słuszną dumą mógł stwierdzić, iż przewidywania rządu naogół odpowiadały istotnemu przebiegowi wypadków i że konkretne cele, które sobie postawiliśmy — zostały osiągnięte.

Najbardziej zasadniczym z tych celów — było dążenie do osiągnięcia stabilizacji w naszych stosunkach gospodarczych. Na licznych przykładach z dziedziny wpływów podatkowych, opłat stemplowych, przewozów kolejowych, handlu zagranicznego itp. — p. minister wykazał, że do tej stabilizacji zbliżamy się,, i że swoje obecne stabilizowanie się osiąga polska gospodarka nie dzięki oddziaływaniu czynników zewnętrznych, ale raczej wbrew temu oddziaływaniu, przy oparciu się i liczeniu wyłącznie na własne siły.

Projekt nowego budżetu państwowego, który rząd przedłożył Sejmowi daje wyraz temu niewątpliwie słusznemu poglądowi. Zamyka się on w granicach 2.165 miljonów zł. wydatków i 2.117 miljonów zł. dochodów, a więc w granicach, które według wszelkich przewidywań będą mogły być opanowane. W odróżnieniu od budżetów lat ostatnich nowy projekt przewiduje stosunkowo niewielką już przewyżkę wydatków nad dochodami.

Co pisze lud?

Zebranie Rady Pow. BBWR. w Dąbrowie koło Tarnowa.

Z okazji 15-lecia Niepodległości Państwa Polskiego odbyło się w Dąbrowie k/ Tarnowa w dniu 10 bm. pod przewodnictwem prezesa Rady Pow. BBWR p. Edwarda Bogusza posiedzenie pjezydjum Rady Pow. BBWR oraz poszczególnych Sekcyj i wybitniejszych działaczy społecznych, przy obecności p. Starosty pow. Dr. Dorosza, na którem postanowiono uczcić 15-lecie pracą nad wykonaniem tez uchwalonych na odbytym niedawno Zjeździe Gospodarczym powiatu dąbrowskiego a dotyczących prac gospodarczych na terenie powiatu. —

W wyniku posiedzenia ustalony został dokładny podział czynności przy wykonaniu podjętego zadania dla członków prezydjum oraz Sekcyj, przyczem nadmienić należy, że szereg prac został już rozpoczęty a pozostałe w myśl uchwały zebrania już w najbliższej przyszłości wejdą w stadjum realizacji.

Z działalności Sekcji Społecznej

W dniu 12. b. m. odwiedzili prelegenci Sekcji Społecz. pp. prof. Franciszek Dojka i p. Wytuczak Stanisław wieś Dąbrowice par. Szczucińskiej. W nowym budynku szkolnym zebrało się blisko sto osób, które w poważnym i skupionym nastroju wysłuchały przemówień.— Przemówienie poświęcone rocznicy Niepodległości p. t. „15 rocznicę Niepodległości Rzeczypot. Polskiej wygłosił p. Wytyczak, prof. Dojka omówił „Stosunki rolnicze w Polsce i zagranicą.

Koronacja cudownej figury Matki Boskiej w Przeczycy.

Z Tarnowa donosi: Przeczyca w Pilzneńskim przeżyła 12 bm. bardzo górną chwilę a mianowicie uroczystość koronacji cudownej figury Matki Boskiej.

Była to właściwie powtórna koronacja. Pierwszej dokonał 15 sierpnia 1925 r. ś. p. ks. biskup Fischer z Przmyśla którego to aktu dokonał w asyście ś. p. ks. biskupa Wałęgi i ks. biskupa Komara. W maju b. r. złodziej dostał się do kościoła i skradł korony z Matki Boskiej i Dzieciątka. Przyłapany jednak wkrótce, obiecał podrzucić korony co też istotnie uczynił 14 września b.r. Po zrestaurowaniu znalezionych koron odbyła się 12 bm. powtórna koronacja.

Piękny kościół gotycki w Przeczycy wypełnił się po brzegi tłumami wiernych. Sumę celebrował ks. biskup ordyn. Lisowski, kazanie wygłosił ks. biskup sufragan Komar. Aktu koronacji dokonał ks. biskup Lisowski.

Święto włościan w Łękawicy.

Z Tarnowa donosi: Łękawica pod Tarnowem przeżyła niezwykle uroczysty dzień, a mianowicie uroczystość poświęcenia pomnika poległych, ufundowanego przez włościan wsi Łękawicy i Trzemesny dla poległych w wojnie światowej i polsko-bolszewickiej.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem żałob-

nem, po którem nastąpił apel poległych. Właściwe święto odbyło się 12 bm. Na granicy wioski banderja powitała starostę dr. Döllingera: uroczysste nabożeństwo odprawił ks. prałat Bulanda z Tarnowa. Porywające kazanie wygłosił ks. Mróz z Poręby Radlnej. W nabożeństwie wzięli udział reprezentaci władz cywilnych i wojskowych z Tarnowa z pp. star. dr. Döllingerem, ppłk. Broniowskim i płk. Kurnatowskim na czele, oraz tłumy parafjan. Po nabożeństwie, przy biciu dzwonów, olbrzymi pochód podążył z orkiestrą 16 pp. na czele na plac, gdzie stanął pomnik. W pochodzie wzięła udział kompania 16 pp. ze sztandarem.

Należy podkreślić, że pomnik powstał ze składek włościańskich. Projekt pomnika zrobiła p. Morway z Tarnowa. Pomnik przdstawia się interesująco. Na kamiennym cokole wznosi się słup sześcioboczny, z rytemi złotem 67 nazwiskami poległych.

Kazimierz Przerwa-Tetmajer.

KSIĄDZ PIOTR.

(ciąg dalszy)

— Uu, uu, uu, książę kanoniku dobrodzieju!...

— A nie klękaj przedemną waść, nie całuj mię po kolanach! Fe, wstyd, wszyscyśmy równi. A że ja mam więcej, to ci daję. Tak powinno być i koniec. A nie bucz tak, panie Dzięgięlewski, bo ludzi budzisz... Narobią się dzień cały, potrzebują spać. Ja się też choć pół życia napracowałem, trza iść spać... A tak przecież dziwnie.,. Niby się wie, że się ma umrzeć, a tak dziwnie... Tu jutro już może człeka nie będzie, a tu żeby choć jeden listek z lipy opadł, żeby choć jedno źdźbło zwiędło... A jprzecież wszystko z jednego Boga wyszło, Bogiem trwa... Marność marności jest człowiek, i nic tylko marność... Rok, dwa będą pamiętali, potem zapomną... Niech tam.,. byle Bóg miłosierny niezapomniał... O resztę nic!

— Jak mi się też żywo przypomina, jakiem tu pierwszego dnia przyjazdu po alei grabowej w ogrodzie chodził... Takie były te graby, jak i dzisiaj, rozłożyste i szumiące. Lat pięćdziesiąt, pół wieku zgórą... Nie chce mi się wierzyć, żeby ta pszenica tak samo prosto rosła, a przecież będzie Tyle lat... Com ja tu chrzcił, com tu pochował. O, jak to jasno...

Przez liście winne, które ganek gęsto obrosły poczęła wmykać się światłość miesięczna, cicha i srebrzysta, zawisała na liściach i patrzyła wdół. Szum wiatru, poruszając liśćmi, jakoby przymykał i odchylał jej powieki. Ksiądz Piotr spoglądał jakiś czas wgóre, potem głowa opadła mu ku piersi, a pan Dzięgielewski, któremu grube łzy spływały na wąsy, słyszał, jak staruszek szeptał:

— Niema co, niema co, trzeba iść! Teraz wieczór, jutro rano, ale trza... Jak to księżyc na mnie patrzy... Jakby mi jasność jaką zapowiadał niebieską. Ale kto wie... Nigdybym się niczego nie bał com się to śmierci napatrzył w oczy, a przecież mi jakoś straszno... Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu, Boże bądź miłościw mnie grzesznemu ... Mea culpa, mea culpa, mea maxima culpa. A i krew jest na mojej duszy...

Opuścił jeszcze niżej głowę na piersi i milczał chwilę, ale nagle podniósł ją i silnym głosem przemówił:

— Mości Dzięgielewski, jak odśpiewają Requiescat in pace, każesz ze wszystkich moździerzy parafjalnych huknąć... Pamiętam, w Olszynce leci na mnie oficer dragoński, jak go chlasnę! Ale to było w dobrej sprawie, panie Dzięgielewski... Poprawno ten knotek w lampce przed Matką Boską Bolesną... Tak...

Poczem ksiądz Piotr przymknął powieki i począł drzemać, ale organiście się zdawało, że głowa opada staruszkowi coraz niżej i że oddycha coraz słabiej i słabiej. Trwało to czas jakiś, aż się pan Dzięgielewski zaniepokoił i miał już wstać, aby przywołać pannę Capikównę, gdy zegar uderzył dwa razy na wpół do dziesiątej i we drzwiach, wiodących z sieni do ganku, ukazał się mały Ignaś Znajda w koszulinie i płóciennych majteczkach Podszedł on ku fotelowi księdza Piotra i pociągnąwszy go lekko za sutannę, ozwał się:

— Jegomość! Pójdźcie! Pani gospodyni kozeli pedzieć i prosi, coby jegomość śli spać. Pójdźcie, dojcie renke! Pomalućku, boście starzy. Jegomość;

Ale kiedy ksiądz Piotr nie poruszył się, ani nie odpowiedział, wówczas Ignaś podniósł wielkie oczy na pana Dzięgielewskiego i spytał:

— Panie organisto, cy jegomość pomarli?

koniec.

Z POLSKI.

Zwłoki poety legjonowego powracają do kraju. Przedstawiciel koła żołnierzy b. 2-go pułku ułanów Legjonów udał się z Warszawy do Krasnodaru na Kubań celem dokonania ekshumacji oraz przewiezienia do kraju zwłok ś p. por. Józefa Mączki, poety legjonowego. Prochy ś. p. por Mączki znajdą się w kraju 25-go listopada. Od Zdołbunowa zwłoki będą eskortowane przez wartę honorową, poczem zostaną złożone na cmentarzu wojskowym w Warszawie, obok poległych ś. p. Szula, Gniadego i Bandysa, pochowanych w lutym b. r.

Rozbudowa handlu morskiego z Sowietami. Przybyli do Gdyni przestawiciele sowieckiego handlu zagranicznego pp. Burchanow i Szapiro, celem zbadania możliwości kierowania transportów drogą morska z Sowietów do Polski oraz z Polski do Sowietów przez porty Leningrad i Gdynię.

Goście sowieccy odbyli konferencję z dyrektorem Urzędu Morskiego, a następnie zwiedzili port, magazyny i urządzenia przeładunkowe.

Po klątwie rabina. Niezwykłe wrażenie wśród żydów w Nadarzynie pod Warszawą wywołała wiadomość o nagłej śmierci Mendla Rojzmana, który w kilka minut po rzuceniu na niego klątwy przez rabina miejscowego zmarł na atak sercowy-

Oto przebiegł niezwykłej tej historji :

Mieszkaniu Mendla Rojzmana, członka zarządu gminy żydowskiej w Nadarzynie, Zacharje Gelbard. Na uroczystość przybył również rabin miejscowy, z którym Rojzman i Gelbard byli od dłuższego czasu pokłóceni.

Obaj oni po krótkiej kłótni wyprosili rabina z mieszkania. Obrażony tem rabin rzucił klątwę na Rojzmana. Ten tak się zirytował klątwą rabina, że w kilka minut po jego wyjściu dostał ataku sercowego i zmarł.

Nic dziwnego, że wieści o nagłej śmierci Rojzmana poruszyła wszystkich żydów w Nadarzynie, a nawet w Warszawie.

Wywóz żyta. Wywieśliśmy w z. m. żyta na rynki zagraniczne 588,610 kwintali, wartości — 5.568 tys. złotych.

Największe transporty żyta skierowane były do Stanów Zjednoczonych, a mianowicie 228.690 kwintali. Mniejsze transporty ulokowane były na rynkach : belgijskim 78.757 kw., norweskim 47.000 kw., finlandzkim 21.000 kw., duńskim 17.445 kw., holenderskim 10.500 kw., portugalskim — 5.995 kw. i na rynku angielskim 3.048 kw.

Wywóz masła polskiego do Niemiec. Wobec wyczerpania kontygentu importowego w Niemczech, eksport masła polskiego do Rzeszy uległ przerwie.

W związku z tem eksporterzy nasi, pomimo ciężkich warunków, wywołanych przez ograniczanie dewizowe, postarali się wywieźć pewne ilości masła na dalsze, zamorskie rynki zbytu. Odciążyło to do pewnego stopnia rynek wewnętrzny, jednakże pozostały jeszcze w kraju dość powazne ilości masła solonego.

Oszczędności w P. K. O. W październiku wkłady oszczędnościowe jak również liczba oszczędzających w P. K. O. wykazują dalszy wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły z kwoty 449.811.437 zł. do kwoty 450.289.821 zł. łącznie zas z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych do kwoty 477.070.645 zł.

Jednocześnie wzrosła i liczba oszczędzających w P. K. O.

W ciągu października P. K. O. wydała 23.155 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31.10 1933 r. ogólną liczbę 1.089.810 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1.123.602 książeczek.

Ojciec św. o godności ludzkiej i kulcie siły fizycznej.

W ubiegłą niedzielę, korzystając z okazji ogłaszania trzech dekretów św. Kongregacji Obrzędów w sprawie zapowiadanej kanonizacji błog. Luizy de Marillac oraz w sprawie uznania autentyczności cudów przedstawionych w związku z prowadzonemi procesami kanonizacyjnemi błog. Pompiljusza Pirrotti i błg, Marji Michaeli od N. Sakramentu — Papież wygłosił przemówienie, podkreślając chrześcijański obowiązek miłosierdzia, a jednocześnie ostrzegając przed zbytnim kul tem siły fizycznej.

Uwypukliwszy wzniosłość do podziwu świątobliwych postaci, wzór do naśladowania przez nich postawiony i refleksje, jakie wzbudza ich świętość, Ojciec św. przedewszystkiem zwrócił uwagę na zdobiące ich cnoty miłosierdzia, których przykład szczególnie jest wartościowy w dzisiejszych trudnych czasach. Choć niewszyscy potrafią dosięgnąć takich szczytów miłosierdzia, jak go dosięgli błogosławieni, każdy zależny, od swej siły moralnej i środków materjalnych, idąc za przykładem tamtych, może ulżyć wielu bólom i udzielić pociechy.

Następnie omawiając owoce wychowania chrześcijańskiego i płynącego zeń poczucia godności ludziej oraz czystości obyczajów, cechujących prawdziwe chrześcijaństwo. Ojciec św. zaakcentował, że rozważanie tych spraw jest również niezwykle na czasie w chwili obecnej, gdy częstokroć każe się ludziom podziwiać widowiska nie siły szlachetnej, -lecz brunatnego gwałtu, Młodzież chrześcijańska zmusza się często do udziału w tego rodzaju imprezach, co jest tembardzej pożałowania godnem, kiedy niemożliwem staje zachowanie skromności, godności i wdzięku właściwego kobiecie,

Mówiąc o tem Papież zaznaczył, że przemawia na mocy swego posłannictwa, otrzymanego od Jezusa Chrystusa, co przypomina tym, którzy ponoszą odpowiedzialność za swą działalność na polu wychowania chrześcijańskiego, a jednocześnie za spustoszenie poczynione w godności ludzkiej.

Komunikat prasowy.

Wojewódzki Komitet do Spraw Finansowo-Rolnych komunikuje, że ustawa o urzędach rozjemczych jest jedyną z ustaw konwersyjnych, która działać może wyłącznie na życzenie interesowanych stron, a więc w praktyce na życzenie najczęściej rolników.

Ustawa ta uprawnia urzędy rozjemcze do obniżenia kosztów prywatnego krótkoterminowego zadłużenia rolniczego i umożliwienia rolnikom spłaty tego zadłużenia w ratach.

Od rolników więc głównie zależy efekt, jaki uda się osiągnąć przy pomocy urzędów rozjemczych.

W sprawie Banków Akceptacyjnych.

Z Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo-Rolnych komunikują, że rolnicy-dłużnicy którzy posiadają warunki przewidziane w obowiązujących przepisach do zawarcia układów konwersyjnych z instytucją kredytową co do krótkoterminowego zadłużenia w tej instytucji, z którymi instytucja kredytowa nie przystąpiła do układu konwersyjnego, mają prawo odwołania do komitetu konwersyjnego przy Banku Akceptacyjnym.

Nie mogą jednak odwołać się do tego komitetu bezpośrednio dłużnicy Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowedo Banku rolnego. —

Stanisław Kurtyka

GRUŹLICA W ŚWIETLE ŻYCIA CODZIENNEGO.

(dokończenie.)

Chory na gruźlicę nie powinien palić tytoniu jeśli zaś bez palenia obejść się nie może, to niech przynajmniej ogranicza się i pali na polu a nie w mieszkaniu, by nie zatruwać sobie powietrza. Bardzo ciężko grzeszą ci, którzy dla swojej przyjemności palą tytoń w ubikacji, w której chory na płuca przebywa, czy to będzie mieszkanie, czy jakaś poczekalnia, urząd, czy też wagon kolejowy. Potępienia zaś godnym jest zwyczaj zakorzeniony zwłaszcza po wsiach, polegający na niepotrzebnem odwiedzaniu chorego przez całą chmarę znajomych ujków, stryków i różnych swoków. Czereda taka rozsiędzie się w izbie chorego, małej niewietrzonej przy pozamykanych oknach i drzwiach, pali najsmrodliwszy tytoń,nierzadko śmierdzące fajki, pluje na podłogę aż do obrzydzenia i męczy chorego niepotrzebną rozmową. Są to zwyczaje barbarzyń-

skie i są one wprost zbrodnią wobec chorego.

Zwalczać również należy głęboko u przeważnej części społeczeństwa zakorzenione fałszywe mniemanie, jakoby chory na gruźlicę powinien wylegiwać się do słońca, bo słońce leczy. Nic fałszywego — słońce leczy, ale nie gruźlicę płuc i wprost przeciwnie, gruźlica rozwija się coraz lepiej w płucach takiego wygrzewającego się do słońca chorego Wskutek bowiem bezpośredniego działania promieni słonecznych na skórę ludzką, prątki gruźlicze zostają w płucach podrażnione i tem zażarciej atakują one chorego. Stare zaś zagojone rany płucne otwierają się zpowrotem i nierzadko następują krwotoki płucne. Chory zatem jakkolwiek ma leżeć na otwartem powietrzu, to jednak ma leżeć w cieniu, przykryty, pod parasolem i t. p. tak by żadna część ciała, nie była przez promienie słoneczne opalona. Chory powinien kąpać się często jednak nie powinien przebierać miary t. j. nie siedzieć za długo we wodzie i nie kąpać się w wodzie za gorącej lub zimnej. Odpowiednią do kąpieli jest woda o temperaturze nieco tylko wyższej od temperatury naszego organizmu a więc jakieś 40 — 45° C. Kąpiel zaś rzeczna jest dla chorego nie wskazana.

We wszystkiem wogóle należy się kierować rozumem i uzasadnioną obawą, by sobie nie zaszkodzić, w razie zaś niepewności należy się poradzić lekarza. Opisany tu przezemnie tryb życia, nie jest czemś niemożliwem każdy może tak żyć i musi tak żyć, jeśli tylko naprawdę chce się z gruźlicy wyleczyć. Zapewne, że w życzu codziennem, obowiązki nie pozwalają niejednemu na wypoczywanie albo też środki majątkowe na odpowiednie odżywianie sie, jednak chory względnie jego opieka domowa musi się zdecydować, co ma uratować — majątek czy życie chorego. Podkreślić wypada, że chory na gruźlicę musi być w stałym kontakz lekarzem chorób płucnych i kierować się jego wskazówkami, których nigdy lekceważyć nie należy. Dotyczy to wszystkich gruźlików, a przedewszystkiem takich, którzy cierpią na krwotoki płucne. — Koniec.

Sprawy gospodarcze.

Przechowywanie cebuli na zimę.

W obfitości mamy zwykle wszystkie warzywa w jesieni i dlatego cena ich jest wtedy bardzo niska. To też przeważnie opłaci się je przechowywać do wiosny, gdyż można je lepiej sprzedać. Przechowywanie warzyw prze zimę nie jest trudne, kosztów żadnych nie pociąga, wymaga pewnej umiejętności.

Kto ma dużo cebuli, zwykle ma kłopot ze sprzedażą jej w jesieni. Z konieczności wypadnie ją przechować do wiosny. Pamiętać wszakże należy, że nie można jej przechowywać w kopcach, gdyż zgniłaby całkowicie. Nie należy też trzymać jej w ciepłych ogrzewanych pomieszczeniach, gdyż pod wpływem ciepła zacznie rosnąć, wypuszcza szczypior i wreszcie zaczyna masowo gnić.

Najlepiej cebula przechowuje się na strychach nieogrzewanych, śpichrzach i t. p. Cebulę rozsypuje się warstwą, grubości około 30 cm. Tak może leżeć nieprzykryta aż do mrozów. Gdy w pomieszczeniu, w którym się cebula znajduje, temperatura spadnie do 20 należy ją okryć matami. W razie dużych mrozów cebulę zgarniamy na grubsze gromady, do 60 cm.. starannie okrywając matami. Można przykryć nawet dwiema. Gdy na dworze robi się cieplej, należy cebulę niezwłocznie rozgarnąć na cienką warstwą, aby się nie zagrzała. Tak zagarniając i rozgarniając cebulę na warstwy grubsze i cieńsze i nakrywając ją można przechować do wiosny. Zgniłą oczywiście trzeba natychmiast usuwać.

ZE ŚWIATA.

Statek polski Kosciuszko uratował niedaleko Danji załogę tonącego niemieckiego statku rybackiego „Horst Wepel" w liczbie 27 ludzi: Cóż na ten gest powiedzą zachłanhitlerowcy?

Wojna japońsko-sowiecka wisi na włosku. Idzie o wpływy na dalekim wschodzie i w Mandżurji. Zobaczymy.

Wybory w Niemczech dały Hitlerowi 660 mandatów. Opozycja liczy zaledwie 54.

Ameryka uznała Sowiety. Przedstawiciel Sowietów Litwinow zgodził się na warunki, dyktowane przez Rosevelta o bezpieczeństwie obywateli amerykańskich w Rosji.

W Palestynie rząd angielski zamknął granice dla Żydów, którzy są z tego powodu bardzo oburzeni Arabowie są dalej bojowo nastawieni.

Zjedzeni przez ludzi. Z Dakaru nadeszły wiadomości o tragicznym losie dwu francuskich lotników, których burza zapędziła jeszcze w czerwcu r.b. do portugalskiej Gwinei.

Samolot opadł na terytorjum, zamieszkałem przez ludożerców, którzy lotników zamordowali i zjedli.

Wyższy oficer francuski przeprowadził wraz z władzami portugalskiemi dochodzenie, jednak ludożercy z nad Rio Cacheo stwierdzili jedynie, że rzeczywiście z nieba spadł jakiś duży ptak, z którego wnętrza wysiadło dwu ludzi. O dalszych losach lotników murzyni nie chcą nic mówić.

Murzyni sąsiadujący z ludożercami twierdzą jednak z całą pewnością, że lotnicy zostali zjedzeni.

Zgon Polaka w szpitalu hitlerowskim. Wśród niezwykle zagadkowych okoliczności zmarł w szpitalu hitlerowskim w Bytomiu 21-letni Franciszek Zielonka z Król. Huty.

Zielonka wyjechał przed kilkoma dniami do Bytomia w sprawach osobistych i więcej nie wrócił

Ponieważ bracia Zielonki brali udział w powstaniach śląskich i jako uchodźcy ze Śląska opolskiego zamieszkali w Polsce, nie jest wykluczone że śmierć Zielonki pozostaje w związku z udziałem jego braci w powstaniu.

Zaduszony przez rekina Jak donoszą z Palermo, pewien 75-letni rybak tamtejszy, padł ofiarą niezwykle tragicznego wypadku.

Podczas połowu rekinów liną wędki, na którą złapał się jeden z potworów morskich, oplątała się o szyję rybaka, a rekin, szarpiący się na haku tak ją mocno zacisnął, że rybak udusił się, zanim jego towarzysze zdołali rozluźnić linę na szyji nieszczęśliwego.

Kącik humoru.

I ZNÓW CHYBIŁ.

Szlojma Pistolet służy w wojsku. Jest ostre strzelanie. Szlojma strzelił kilka razy i zawsze chybił.

— Słuchajno Pistolet — mówi do niego sierżant — zrób dobry uczynek i strzel sobie w łeb.

— Rozkaz panie sierżant.

— A zatem, wtył zwrot i marsz! — komenderuje przełożony.

Szlojma znika za murem. Po chwili słychać strzał.

— Co ten idjota zrobił — woła sierżant i biegnie mu na pomoc.

Wtem Szlojma wychodzi z za muru i melduje ucieszony:

— Panie sierżant, ja znów chybiłem!

KOSZTOWNY WÓŁ.

Pewien właściciel wielkiej posiadłości stracił niemal cały majątek na opłacanie nauk syna. Gdy się okazało, że ta na nic się nie sprzydała, tak sobie westchnął:

Mój Boże, ileż to krów poszło na tego jednego wołu.

SZCZERY.

Żona: — Znowu powracasz z karczmy?
Mąż — Oczywiście, przecież nie będą bez przerwy tam siedział.

Pren. w Polsce rocznie 7 zł. kwart. 1·75 zł. w Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. w Danji 10 kor. w Czechosłowacji 40 kor.

Redaktor odpowiedzialny
Leon Czernek

Ceny ogłoszeń: 1 str. 200 zł., pół str. 100 zł, 1/4 str. 50 zł, ósemka str. 25 zł, szesnastka str. 15 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 1 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. № 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki" Drukarnia „Nowość" Brzesko ul. Sienkiewicza